



tekst

**KAROLINA  
PAWŁOWSKA**

redaktor wydania

Rozgorzała prawdziwa wojna z dopalaczami. Wbrew opiniom malkontentów, że likwidacja „sklepów kolekcjonerskich” nic nie da, bo internet natychmiast zaspokoi potrzeby „kolekcjonerów”, sądzą, że gorsze od zamykania sklepów byłoby jedynie zamykanie oczu. Gimnazjaliści znają na pamięć cenniki i działanie całej litanii dopalaczy, potrafią szczegółowo poinstruować, po czym jest lepszy humor, po czym urywa się film. Nie bardzo interesują się jedynie składem chemicznym tego, co kupują. – Bo najlepsza impreza jest wtedy, gdy to kumple opowiedzą ci, co na niej wyrabiałeś – przekonują Julię Markowską, która przyjrzała się dopalaczowemu problemowi. Zapraszam do lektury!

## krótko

### Nowy gospodarz w bazylice

**KOŁOBRZEG.** Od tego tygodnia kołobrzaska konkatedra będzie mieć nowego gospodarza. Dotychczasowego proboszcza ks. prałata Tadeusza Wilka zastąpi ks. dr Jerzy Chęciński, który od dwóch lat pełnił funkcję proboszcza w parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku.

W koszalińskim seminarium do kapłaństwa przygotowuje się 60 kandydatów. W tym roku ich przewodnikiem będzie błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko.

**N**ie chcę się kłócić z Panem Jezusem, bo wierzę głęboko, że on chce, bym został księdzem. Idę za tym głosem i chcę być mu wiernym. Zamierzam poprzez ewangelizację i towarzyszenie drugiemu człowiekowi pomagać mu w tym trudnym świecie, który teraz mamy – mówił Wojciech Pawlak, jeden z ośmiu alumnów rozpoczynających naukę w Wyższym Seminarium Duchownym. Biskupi, kapłani, samorządowcy, przyjaciele seminarium i rodzice alumnów uczestniczyli w uroczystej inauguracji roku akademickiego, która rozpoczęła się od Eucharystii koncelebrowanej przez hierarchów i wykładowców WSD. Biskup Edward Dajczak podczas homilii podkreślał, że wiary nie ma

się ukształtowanej raz na zawsze. – W życiu ciągle wybieramy, czasami płacząc się po takiej czy innej ludzkiej historii – powiedział hierarcha. Mówił także, iż uczniem nie jest ten, kto pasuje do norm, nawet tych ustanawianych w Kościele. – To ten, który we wszystkim należy do Pana: myśli, działa, przemawia i służy jak On – tłumaczył biskup diecezjalny.

W czasie uroczystości bardzo często nawiązywano do życia błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. – W tym roku wpatrujemy się w jego życie, będzie on patronował naszym wysiłkom formacyjnym. Choć zmieniły się czasy historyczne, wymagania ewangeliczne są wciąż takie same – mówił ks. Dariusz Jastrząb, rektor koszalińskiego seminarium.

– Stale potrzebujemy takich jak on kapłanów i świeckich proroków, którzy będą umieli rozpoznawać znaki czasu. Bo kapłan-prorok i świecki-prorok muszą wiedzieć, że tam, gdzie znika szacunek do tego, co święte, znika szacunek do tego, co święte w człowieku – tłumaczył ks. Jastrząb. Rektor apelował do wykładowców i pracowników katolickich placówek kształcących o wysiłek odnajdywania sensu i nadziei, by studenci w dalszej kolejności wzbudzali u swych słuchaczy „pasję dla sensu”.

Wykład inauguracyjny wygłosił ks. dr Wojciech Wójtowicz. Mówił on o historii i interpretacjach tezy, iż poza Kościołem nie ma zbawienia.

**Julia Markowska**

## „Gaude Mater” w WSD

# Potrzebujemy proroków



Alumni rozpoczynający swoją drogę do kapłaństwa złożyli uroczyste ślubowanie

## „Sto lat” za mało!

**WAŁCZ.** Niekiedy życzenia „100 lat!” są niewłaściwe – na przykład wówczas, gdy jubilatka kończy... 102 lata! Taki jubileusz świętowała właśnie mieszkanka Wałcza, Jadwiga Ruszkowska (na zdjęciu). W imieniu władz miasta serdeczne życzenia zdrowia i kolejnych lat życia złożyli zaczej jubilatce Eugeniusz Wilczyński, sekretarz miasta Wałcz, oraz Lilia Możejko, kierownik referatu spraw obywatelskich i wojskowych. Do życzeń dołączony był słodki upominek i bukiet kwiatów.



BEATA STANKIEWICZ

## Oskary turystyki

**WYBRZEŻE.** Kołobrzeg, Mielno i Ustka zostały uhonorowane prestiżową nagrodą Wawrzyn Polskiej Turystyki. Statuetki dla samorządów są tym samym, czym Oscary dla aktorów. Prestiżowe wyróżnienia zostały przyznane już po raz drugi. Otrzymują je osoby, przedsiębiorstwa i samorządy, które mają znaczące osiągnięcia na rzecz wzbogacenia oferty turystycznej oraz rekreacyjnej. Kapituła tegorocznej edycji, składająca się z wybitnych przedstawicieli świata nauki, pracowała pod kierownictwem Katarzyny Sobierajskiej, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

Jednym z jej członków był bp Edward Janiak, przewodniczący rady ds. migracji, turystyki i pielgrzymek w Episkopacie Polski. Janusz Gromek, prezydent Kołobrzegu, nie kryje zadowolenia. – Bardzo się cieszymy z otrzymania tej nagrody. To najlepszy dowód na to, że Kołobrzeg staje się miastem coraz atrakcyjniejszym turystycznie – podkreśla samorządowiec. Uroczysta gala, podczas której wręczono statuetki, odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie. Wraz z otrzymaniem wyróżnienia, przedstawiciele uhonorowanych miast zostali członkami Polskiej Akademii Innowacji Turystyki.

## Konkurs młodych krwiodawców

**REGION.** Trwa konkurs Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża. Tegoroczna, druga edycja przebiega pod hasłem: „Oddaj krew razem z nami”. Adresatami akcji są pełnoletni uczniowie i studenci z powiatów białogardzkiego, koszalińskiego, sławieńskiego oraz szczecińskiego. Zasady uczestnictwa w konkursie są proste: wystarczy do 12 listopada przynajmniej raz oddać

krew lub jej składniki i zarejestrować swój kupon konkursowy. Na honorowych krwiodawców czekają atrakcyjne nagrody, które zostaną rozdane podczas Dni Honorowych Dawców Krwi 26 listopada. Krew można oddawać w Koszalinie (ul. Chałubińskiego 7, 7.45–11.00), w Białogardzie (ul. Nowowiejskiego 7, 8.15–10.00) i Szczecinku (ul. Kościuszki 43-45, 7.00–10.00).

## Pielgrzymowanie do Maryi

**CZAPLINEK.** Czaplincecy pielgrzymi wyruszyli do Kodnia nad Bugiem, by pokłonić się Matce Bożej Jedności. Najpierw zwiedzili Warszawę, gdzie mieli okazję modlić się w archikatedrze św. Jana i odwiedzić muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki. W Kodniu gościli u Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. – Na

uroczystej Mszy świętej wręczono nam szkaplerze Matki Bożej Kodeńskiej. Był czas na modlitwę, gdy każdy powierzał swoje prośby i intencje, czas dla wspólnoty i posiłki – relacjonuje ks. Jarosław Kobiałka. – Niech Maryja Kodeńska Pani daje nam jedność w działaniu i wzajemnym miłowaniu.

## KSM – reaktywacja



KAMILA POTONIEC

Przed powrotem do domu pamiątkowe zdjęcie

**WARSZAWA.** W uroczystościach związanych z 20-leciem reaktywowania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży uczestniczyli także przedstawiciele naszej diecezji. Piątka młodych ludzi rozpoczęła swoją wizytę w Warszawie od pielgrzymki do grobu bł. ks. Jerzego Popiełuszki, znajdującego się przy kościele pw. św. Stanisława Kostki, i Mszy św., której przewodniczył metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. W homilii zwrócił on uwagę na siłę, jaką jest w dzisiejszych czasach młodzież, która nie wstydzi się swoich ideałów i wartości związanych z Ewangelią. – To młodzi są przyszłością ojczyzny w sferze społecznej, politycznej, religijnej, kulturalnej. A może się to dziać również dzięki KSM, który prowadzi formację na wielu płaszczyznach życia młodego człowieka – relacjonuje Kamila

Potoniec, jedna z diecezjalnych delegatek. Młodzież spotkała się z zaproszonymi gośćmi, m.in. ks. Andrzejem Sołtysikiem, który reaktywował w powojennej Polsce KSM, politykiem Markiem Jurkiem i ks. Janem Drobem, przewodniczącym zarządu Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Był też czas na to, by członkowie KSM z całej Polski poznali się oraz wymienili doświadczeniami i wrażeniami.

**GOŚĆ** KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniemiezy.pl

**ADRES REDAKCJI:** 75-256 Koszalin  
ul. Stoczniovców 11-13

**TELEFON** (94) 341 03 14

**REDAGUJA:** ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,

Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Jak wspominaliśmy Jana Pawła II

# Świętujemy i pamiętamy

Msze św. i nabożeństwa, **czuwania modlitewne w intencji rychłego wyniesienia na ołtarze Papieża Polaka**, a także konferencje, wystawy, koncerty i rozgrywki sportowe dedykowane papieżowi – to wszystko złożyło się na obchody Dnia Papieskiego w diecezji.



BOGUSŁAW OGÓRZALEK

Obchodzony w niedzielę poprzedzającą rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową jest zachętą do poznawania i pogłębiania nauczania papieskiego. W tym roku upłynął on pod hasłem: „Jan Paweł II – Odwaga świętości”. Mówiąc o świętości, bp Edward Dajczak zauważa, że to święci są gwarantem dobrego życia i przyszłości Kościoła.

– Cudowność tych spraw polega na tym, że ci pojedynczy ludzie wyznaczali całe epoki, okresy w dziejach narodów i społeczeństw. Dlatego trzeba ich dziś przywoływać, wpatrywać się w nich i próbować iść ich drogami – mówi biskup.

W Słupsku jednym z punktów programu Dnia Papieskiego był IV Salezjański Turniej Koszykówki Dziewcząt, projekcja filmu Jacka Frankowskiego „10 kwietnia 2010 –

**Połczyn-Zdrój: Uczniowie z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych na wspomnienie Jana Pawła II wybrali szlak wodny**

Las Katyński”, połączona ze spotkaniem z autorem, oraz „Kantata Maryjna” – autorski koncert Józefa Skrzeka.

W Koszalinie młodzież z I i V Liceum Ogólnokształcącego wystąpiła w katedrze z inscenizacją „Tryptyku rzymskiego”.

Swoje przedstawienie pt. „W hołdzie Janowi Pawłowi II” przygotowali także nieco młodszy uczniowie, uczniowie ze złocienieckiej Szkoły Podstawowej nr 3. Młodzi miesz-

kańcy Mirosławca uczcili Dzień Papieski pielgrzymką do sanktuariów w Myśliborzu i Rokitnie. Pielgrzymowaniu przyświecało hasło: „Maryja i miłosierdzie – w jednym sercu Jana Pawła II”. Połczynianie o papieżu pamiętają w... kajakach. W tym roku, nieco wyprzedzając ogólnopolskie obchody, 14 dwuosobowych osad kajakowych popłynęło rzeką Dobrzyca.

Tradycyjnie także przez cały dzień wolontariusze zbierali pieniądze na stypendia dla młodzieży z małych wsi i miast. To „żywy pomnik”, który budujemy Janowi Pawłowi II, liczy się więc każda złotówka. Podczas ubiegłorocznej zbiórki konto Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” zasililo blisko 7 mln złotych. Pozwoliło to objąć programem stypendialnym ponad dwa tysiące uzdolnionych młodych ludzi. Wśród nich jest także 92 stypendystów z naszej diecezji.

W takim dniu powinniśmy jednak pamiętać, że najpiękniejszym sposobem na uczczenie Papieża Polaka jest postępowanie zgodne z tym, czego nauczał. I to nie tylko w czasie podniosłych uroczystości, ale na co dzień.

Karolina Pawłowska



KAROLINA PAWŁOWSKA

**Karlino: Wypiekane według przeróżnych receptur „papieskie kremówki” cieszyły się powodzeniem we wszystkich parafiach**  
**PO PRAWEJ: Koszalin: W katedrze młodzież zaprosiła do wystuchania „Tryptyku rzymskiego”**



WOJCIECH CIEŚLAWSKI

# Bo chodzi o totalny

## PROBLEM SPOŁECZNY.

Nie ma chyba w Polsce miejsca, gdzie nie rozmawiałoby się o dopalaczach. Niestety młodzi ludzie, których ten problem dotyczy, **słyszają tylko to, co chcą usłyszeć.**

tekst

**JULIA MARKOWSKA**

jmarkowska@goscnieдельник.pl

**W**yrwas, Skoczek i Kulin są uczniami jednego z słupskich gimnazjów. Trzecioklasistów spotykam na jednym z blokowisk. Ubrani niemal identycznie w bluzy z kapturami, szerokie spodnie i adidasowy obserwują świat z perspektywy osiedlowej ławki. Od razu zastrzegają – żadnych zdjęć, prawdziwych imion czy adresów. Jeżeli mają ze mną szczerze pogadać o dopalaczach, to muszę się dopasować.

Chłopcy potwierdzają: od roku są klientami jednego z słupskich sklepów z dopalaczami.

– Po co się męczyć z kombinowaniem narkotyków, skoro „po legalu” wchodzę do sklepu i wszystko kupuję? – pyta retorycznie Kulin i dodaje, że bez porządnej dawki jakiegoś specyfiku nie ma zabawy.

– W szkole nie ma nic ciekawego, chyba że czasem pójdziemy na fazy [czyli pod wpływem narkotyków – przyp. red], to wtedy robi się zabawnie. Nauczyciele? Oni nic nie widzą, albo nie chcą widzieć – mówi Skoczek, który swoją ksywkę zawdzięcza dziwnej fascynacji skakaniami. Im bardziej jest pijany czy naćpany, tym z wyższej wysokości skacze. Sam przyznaje, że mądre to nie jest. Zdążył się już przyzwyczaić do gipsu, ale ze swojego hobby nie chce zrezygnować

– Przynajmniej coś się dzieje, jest zabawa, no i jest o czym opowiadać – podkreśla nastolatek. Gimnazjaliści opowiadają bardzo dużo o swoich doświadczeniach z dopalaczami i narkotykami. Szczegółowo instruuja mnie, po czym będę miała lepszy humor, po czym urwie mi się film, a co muszę zażyć, bym czuła się jak Królowna Śnieżka. Nazwy, cenniki i działanie podobno kolekcjonerskich wyrobów znają na pamięć. Ze śmiechem przyznają, że wcale ich nie zbierają, bardziej kolekcjonują przeżycia, wspomnienia imprez, których główną zaletą był totalny odlot.



– Bo najlepsza impreza jest wtedy, gdy to kumple opowiedzą ci nazajutrz, co na niej wyrabiałeś – przekonuje Kulin.

W skład dopalaczy wchodzi najróżniejsze substancje. Kleje, rozpuszczalniki, farby, chemia gospodarcza, narkotyki. Ich działanie na organizm młodego człowieka bardzo trudno przewidzieć. Nawet lekarze, jak to było w przypadku 12-latką z Kołobrzegu, nie za bardzo potrafią podać naćpanemu dziecku jakiegokolwiek antidotum.

– W przypadku przebadanej trucizny wiemy, co podać. Ale gdy mamy nieprzytomnego pacjenta pod wpływem dopalaczy, często rozkładamy ręce. Jeśli nie wiemy, co zażył, nie jesteśmy w stanie mu pomóc. Badania toksykologiczne zajmują sporo czasu, a my, opiekując się takim pacjentem, nie mamy go wcale – mówi

**W Koszalinie młodzi ludzie protestowali przeciw sklepom z dopalaczami. – Przyczyn sięgania po dopalacze szukamy w rodzinie – mówi Ewa Ebertowska**

Marek Mazurek, lekarz pogotowia ratunkowego.

Chłopaków z blokowiska te argumenty nie przekonują. Uważają, że chorować będą inni, a im nic nie zaszkodzi. Choć trochę pociągnięci za język wspominają coś o wymiotach, bólach głowy i innych niepokojących objawach

– Czasem jestem trochę chory, ale młody jestem, to mi przejdzie – mówi Wyrwas. – W ogóle nie wierzę w to, co piszą o tym gazety. Po prostu dziennikarzy boli to, że ktoś się okazał sprytniejszy i umie robić kasę na dopalaczach – mówi chłopak.

Trójka gimnazjalistów pieniądze na używki zdobywa w różny sposób. Jest kieszonkowe od babci, są pieniądze otrzymane na korepetycje z niemieckiego i przeznaczane na zakup szkolnych obiadów. Czasem rodzice dorzuca

# y odlot....



coś ekstra za dobre zachowanie – wylicza Kulin. Jego koledzy zbierają podobnie, choć mają łatwiej, bo w ich domach pieniędzy jest sporo. – Coś tam posprzątamy, powiemy coś miłego i rodzice wyskakują z kasy, bo są spokojniejsi, że z nimi gadamy – chwala się swoimi sposobami Skoczek i Wyrwas.

Czy rodzice zauważają, że co najmniej raz w tygodniu coś się z nimi dzieje? Cisza. Chłopaki patrzą tylko na siebie. Z półsłówki wynika, że rodzice są niezwykle zapracowani, a wolny niedzielny czas spędzają, próbując nadgonić tygodniowe domowe obowiązki. Wtedy poza sakramentalnym pytaniem „jak tam w szkole”, nie ma czasu na dłuższe rozmowy.

– To i tak sukces, że w niedzielę pytają mnie o szkołę osobiście. W tygodniu praktycznie się nie widzimy, o wszystko wypytują przez telefon. Ale przecież nie są w stanie niczego sprawdzić, więc robię, co chcę – mówi Wyrwas. Mimo

młodzieńczej buty w jego głosie można wyczuć smutek samotnego dziecka.

Skoczek najbardziej chciałby pójść z rodzicami do kina albo na spacer. Tak bez potrzeby zrobienia zakupów czy załatwienia kolejnych spraw. – Tak po prostu, by razem pobyc – wzrusza się chłopak. Gdy widzi zdziwione miny kolegów, od razu przemienia wszystko w żart. – Bo przecież ja już nie potrzebuję rodziców. Dobrze, że jakoś udaje mi się ich „kołować” – dorzuca w imię nastoletniej poprawności.

„Ja to bym chciał, żeby mama miała czas spokojnie na mnie popatrzeć i posiedzieć obok mnie” – napisze mi następnego dnia w esemesie Kulin.

## Tu jest źródło

– Przyczyn niemal wszystkich uzależnień należy szukać w rodzinie – mówi Ewa Ebertowska, która pracuje z osobami uzależnionymi.

– Jeżeli nie dostajemy emocji, uczuć, szacunku od swoich bliskich, to szukamy ich w najróżniejszych miejscach i sytuacjach. Wśród moich, szczególnie młodych, pacjentów spędzanie czasu z rodzicami i rozmowy z nimi są niezwykle rzadkie. I to nie jest tak, że dorastające dziecko odrzuca swoich rodziców i idzie szukać lepszego – jego zdaniem – świata. To rodzice bardzo często zapominają, że to oni powinni zajmować się dzieckiem, poświęcać mu czas, przede wszystkim z nim rozmawiać. Terapeutka przyznaje, że bardzo często słyszy od rodziców „ja nie potrafię z dzieckiem rozmawiać”

– To znaczy, że na jakimś etapie zostawiliśmy dziecko samo sobie. A późniejsze nadganiecie zerwanych kontaktów i budowanie zaufania nie jest proste, ale możliwe. Tym bardziej że gdy chcemy poradzić sobie z jakimkolwiek uzależnieniem, trzeba prawdziwie „posprzątać” w swoim życiu. A stosunki rodzinne kształtują nas i nasze słabości w największym stopniu – zapewnia terapeutka.

## Bez endu

Choć większość sklepów z dopalaczami w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej została zamknięta, dostępność „wyrobów kolekcjonerskich” nie zmalała. – Teraz zamawiamy je przez internet lub telefon. Zajmuje to trochę więcej czasu, ale nie jest tragicznie – mówi Skoczek i na dowód pokazuje mi kolorowe woreczki z „solami i kadzidełkami”, które ma na piątkową zabawę.

– Ja z tego żyję i nie zamierzam rezygnować – mówi właściciel sklepu z dopalaczami. – Nikogo nie zmuszam, by u mnie kupował. To jest biznes jak każdy inny. Czy mam wyrzuty sumienia? Przecież każdy ma prawo robić to, co chce. Płacę podatki i jestem w porządku. Zamknęli sklep, poradzę sobie inaczej. Nie zginę – mówi handlarz. ■

## Blog bez piuski

# Wojna o dopalacze



Mówi bp Edward Dajczak.

**N**a szczęście zrobiło nam się trochę wojny o dopalacze. Na szczęście. Kiedy to wszystko się zaczęło, wziąłem tekst o Ericu Claptonie. Clapton przez 12 lat prawie nie żył. Śpiewał, robił różne rzeczy ale kiedy ten czas wspominał, nic nie pamiętał. Wczoraj wieczorem wziąłem do kaplicy jego modlitwę: „Święta Matko gdzie jesteś? Tej nocy czuję, jakbym był złamany na pół. Widzę, że spadają gwiazdy. Święta Matko nie mogę przestać płakać”. Ta modlitwa jest dosyć długa. Człowiek, który wyciągnął w końcu ręce, powiedział: „Pomóż mi”. Ale to tylko jedna strona medalu, jest jeszcze druga. Odkrył, że jest kimś, że jest ktoś, kto go ceni.

Miałem ostatnio kilka rozmów z młodymi ludźmi, którzy mówią, że nie są nic warci, że czują się sami bezwartościowi, nieakceptowani.

Opowiadali mi, jak zaczęli uciekać w uzależnienia. Chcę Wam coś podpowiedzieć. Weźcie czasem do ręki Ewangelię i zobaczcie, kim jest człowiek. Kim jest człowiek dla Boga, dla człowieka i jaki może być świat. Trzeba się tego nauczyć, bo żyjemy za bardzo powierzchownie, nie zatrzymując się ani chwili. Potem nagle znajdujemy się w jakimś zaułku i mówimy, że wszystko jest bez sensu. Nie widzimy, że człowiek jest piękny i wspaniały. A naprawdę jest kimś niesamowitym. Chcę Was zachęcić, abyście w chwili słabości o tym pamiętali. A tych, którzy stoją twardo na nogach i potrafią cieszyć się własnym życiem, chcę o coś poprosić.

Powiedzcie komuś, kto jest obok, że jest dobry, że warto dobrze żyć.

Czasem takie jedno słowo znaczy więcej niż całe gadanie. O trochę serca Was proszę dla tego, który jest obok, żeby potem nie musieli dopalać życia i myśleć, że żyją, kiedy robiąc to wszystko, nie żyją naprawdę.

Młodego, fajnego życia Wam życzę. Takiego, w którym się jest dla ludzi i ma się oczy potrafiące widzieć. Spróbujcie.. ■

Warsztaty lektorów w Ostrowcu

# Wypożyczają usta Panu Bogu

**To od nich zależy, jak słowo Boże usłyszą wierni.** Do tak odpowiedzialnego zadania przygotowują się niezwykle profesjonalnie.

MAREK RUTKOWSKI



Przez dwa dni ośrodki Caritas w Ostrowcu wypełniony był przez młodych ludzi specjalizujących się w dobrym czytaniu. Już po raz trzeci profesjonalne warsztaty dla nich przygotowało Duszpasterstwo Młodzieży. Właśnie rozpoczyna się miesiąc różańcowy, więc zajęcia przebiegały pod hasłem „Maryja – Matka Słowa” i zgromadziły 60 lektorów, dziewcząt i chłopców, z całej diecezji, szczególnie z jej południowych kresów. Ewenementem była parafia pw. śś. Piotra i Pawła w Sławsku. Z niej przyjechało aż 13 młodych osób. Podczas uroczystej Mszy świętej rozpoczynającej spotkanie na ołtarzu leżały poświęcone różańce. Każdy chętny mógł sobie je wziąć pod warunkiem, że zdecyduje się zabrać ze sobą Maryję, ofiarując Jej przez cały październik modlitwę różańcową. Wszystkie różańce zniknęły. Drugiego dnia lektorzy, podzieleni na grupy, uczestniczyli w warsztatach prowadzonych przez specjalistów. Nad dykcją i poprawną polszczyzną czuwali państwo Ewa i Marek Rutkowski, specjaliści od kontaktów interpersonalnych, a zarazem członkowie wspólnoty „Emmanuel”. Liczne ćwiczenia, które zaproponowali, były doskonałym przygotowaniem do publicznego odczytywania tekstów biblijnych. Nad wadami wymowy czuwał logopeda, dr Piotr Miszczak, który służył pomocą i fachowymi poradami. Cały dzień

ćwiczeń nie zdołał jednak ujarzmić energii tkwiącej w młodych lektorach. Gra w piłkę nożną i siatkową, długie spacerunki nad jeziorem, wspólne ognisko, zabawy i nocne pogaduchy świadczyły o ich dobrym samopoczuciu. Dla wszystkich wielką niespodzianką była wizyta biskupa Edwarda Dajczaka, który bez wcześniejszej zapowiedzi odwiedził swoich lektorów. Biskup, w katechezie wygłoszonej specjalnie dla nich, zaprosił do jeszcze głębszego wczytywania się w teksty biblijne i do troski o zbawienie drugiego człowieka. Na swoim przykładzie ukazał wierność w słuchaniu słowa Bożego, na które człowiek przez lata może pozostać głuchy. Każdemu lektorowi ofiarował również List Ojca Świętego Jana Pawła II do Młodych z okazji Świątowych Dni Młodzieży w 1985 r. Następnego poranka lektorzy wprowadzili w niezwykłe zdumienie miejscowych wędka-ry. O świcie nad jeziorem odmó-

**Do niektórych ćwiczeń niezbędna była ściana**

wili Różaniec w intencji powołań kapłańskich i zakonnych. Wpatrzeni w wodę usłyszeli fragment Ewangelii o powołaniu pierwszych uczniów nad jeziorem Genenezaret. Gościem tego dnia był ks. dr Tomasz Tomaszewski, biblista i wychowawca w Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie. Po śniadaniu, w konferencji zatytułowanej „Autorzy natchnieni”, w prostych słowach wytłumaczył zebrany, czym jest natchnienie Pisma Świętego i jak należy je rozumieć. Ks. dr Tomaszewski przewodniczył także Eucharystii na zakończenie warsztatów, w której, opierając się na tekście Ewangelii, zaprosił do umocnienia swojej wiary oraz traktowania funkcji lektora nie jako zaszczytu, lecz pokorną służbę. Po uroczystym obiedzie, lektorzy wrócili do swoich parafii, by tam dalej „wypożyczać swoje usta Panu Bogu”.

Julia Markowska

## zapowiedzi

pod patronatem „Gościa”

W Koszalinie i w Słupsku trwają Dni Kultury Chrześcijańskiej.

**W KOSZALINIE** można jeszcze m.in.:

**15 października** o godz. 17 wzięcie udziału w wykładzie ks. Sebastiana Niedźwiedzińskiego pt. „Homo unius libri – ks. Jan Wesley jako człowiek jednej księgi” – kaplica ewangelicko-metodystyczna, ul. Piłsudskiego 37;

**19 października** o godz. 17. spotkanie się z poezją koszalińskich poetów: Reginy Adamowicz, Krystyny Pileckiej, Ludmiły Raźniak i Jana Winiewskiego – sala kinowa Koszalińskiej Biblioteki Publicznej;

**23 października** o godz. 19 wzięcie udziału w wieczorze modlitewnym wszystkich koszalińskich wspólnot – kościół pw. Ducha Świętego;

**24 października** o godz. 16 uczestniczyć w Mszy św. na zakończenie XVIII KDKCh., w sprawie muzycznej Chóru Akademickiego Politechniki Koszalińskiej pod dyrekcją Marka Bohuszewicza – kościół pw. św. Kazimierza.

**SŁUPSKIE DNI** odbywają się pod hasłem: „Biblia księgą życia i źródłem kultury”. Oto niektóre z proponowanych wydarzeń:

**15 października** o godz. 17 wykład ks. Krzysztofa Włodarczyka pt. „Jak czytać Pismo Święte w małżeństwie i rodzinie?” – siedziba Stowarzyszenia „Civitas Christiana” ul. Paderewskiego 9;

**16 października** II edycja Słupskiego Ekumenicznego Czytania Pisma Świętego: godz. 11.30–12.47 kościół ewangelicko-augsburski ul. Słowackiego 40 godz. 13.00–14.05 cerkiew greckokatolicka pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela, ul. Jaracza 6a, godz. 14.30–15.30 cerkiew prawosławna pw. śś. Piotra i Pawła, ul. Krasińskiego 5; godz. 16.30–17.45 kościół NMP Królowej Różańca Świętego;

**18 października** o godz. 18.30 wykład ks. J”” Giriatowicza pt. „Historia i posłannictwo św. Jacka” oraz koncert organowy J. Dudzińskiego – kościół pw. św. Jacka;

**19 października** o godz. 17 wykład ks. H. Romanika pt. „Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko – polski świadek Chrystusa” – siedziba Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” ul. Jedności Narodowej 2. ■

## Kobieta teolog w Kościele

## Po co doktorat?

Choć kończą te same studia, co ich rocznikowi koledzy przygotowujący się do kapłaństwa, mało która z kobiet magistrów teologii decyduje się na dalsze zdobywanie wiedzy. Dlaczego? **Lokalny Kościół na ogół ich nie potrzebuje.**

O tym, że Kościół nie zamyka drogi rozwoju naukowego kobietom, mówił w diecezjalnym Radiu Plus bp Krzysztof Zadarko. Podczas debaty z dyrektorem Instytutu Pedagogiki Akademii Pomorskiej w Słupsku dr Danutą Apanel na temat roli kobiet w Kościele, parytetów i nepotyzmu, biskup podkreślał znaczenie kobiet w życiu lokalnej społeczności wierzących. Przestrzegając zarazem przed źle rozumianym feminizmem. – Ciągłe spotykamy się z pewną agresywną formą feminizmu, a brakuje spokojnych, wyważonych grup, środowisk, w których będziemy podejmować ważne dla Kościoła tematy – mówi bp Zadarko.

Biskup przyznał, że nie widzi przeszkód, by odpowiednio przygotowane kobiety z dorobkiem naukowym wykładały w instytutach teologicznych. Tak już jest na uczelniach kościelnych w Rzymie. W praktyce jednak w diecezji jest wystarczająca liczba księży z doktoratem z teologii, dlatego obecność kobiet w środowisku teologicznym naukowo-eklezyjnym jest śladowa.

Na poziomie magisterium z teologii obecność kobiet nie

budzi zastrzeżeń – potrzeba zarówno świetnie przygotowanych katechetów czy chętnych do pracy w przyparafialnych poradniach. O doktorat już trudniej, bo brakuje wsparcia ze strony Kościoła, jak też możliwości zatrudnienia na miarę zdobytego wykształcenia.

– Największym problemem jest chyba brak zachęty i propozycji, kiedy studentka ma potencjał naukowy do dalszego rozwoju – zauważa Katarzyna Kuźel, dziennikarka Radia Koszalin i absolwentka teologii. Sama o doktoracie nie myślała, ale przyznaje, że kobiecy punkt widzenia mogłby się Kościołowi przydać.

– Kościół nie bardzo otwiera się na wykształcone teologicznie kobiety. To hermetyczny, męski świat, do którego trudno się dostać. Kształcimy się tym samym torem, zdajemy te same egzaminy, a jednocześnie nie odczuwamy, żeby Kościół chciał korzystać z wiedzy i doświadczenia kobiet teologów. Inaczej postrzegamy świat, mamy inną perspektywę, która przydałaby się Kościołowi – mówi dziennikarka.

**Karolina Pawłowska**

# Zapytaj o nowe ceny\*



## Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

DZIAŁ REKLAMY: tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82  
e-mail: reklama@goscniezielny.pl

\* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”



**Podczas debaty w Radiu Plus bp Zadarko zapewniał, że nie widzi przeszkód, by kobiety były wykładowcami teologii**

Szesnastolatka zorganizowała koncert charytatywny

# Anioł z usteckiego ogólniaka

Agata poruszyła niebo i ziemię, by **pomóc choremu Piotrusiowi**. I dopięła swego.

**D**la mamy Piotrusia nastolatka jest jak anioł. – Dała mi wiarę i nadzieję – nie kryje wzruszenia kobieta.

## Pozytywne emocje

Niewysoka, szczupła szatynka wygląda niepozornie. Wystarczy jednak porozmawiać z nią chwilę, by przekonać się, że tak naprawdę jest gejzerem pozytywnych emocji. Niezwykle żwawa, wygadana, urodzona liderka i organizatorka. – Dla Agaty nie ma rzeczy niemożliwych. Jeśli postawi sobie jakiś cel, dopnie swego. I robi to tak, że mucha nie siada – mówią o nastolatce jej znajomi.

Agata Sołoduch uczy się w usteckim ogólniaku. Wzorowa uczennica potrafi pogodzić naukę z pracą charytatywną. – O jej wrażliwości i rzadkiej umiejętności podawania pomocnej dłoni najbardziej potrzebującym, mogę mówić w samych superlatywach – opisuje swoją uczennicę Barbara Kołakowska, dyrektor usteckiego LO. – Co więcej, swoją aktywnością potrafi zarazić innych. Jest chlubą naszej szkoły.

Agata jest również osobą głębokiej wiary. Nie kryje, że siłą do pomagania innym czerpie od Boga. W lipcu, pierwszy raz w życiu, poszła na pielgrzymkę do Częstochowy. – Modliłam się za zdrowie, rodzinę i spełnienie planów na przyszłość – opowiada usteckanka.

Kilka miesięcy temu, surfując po internecie, przypadkowo dowiedziała się o chorobie Piotrusia ze Słupska, który kilka dni temu skończył roczek. Chłopiec rozwija się wolniej niż rówieśnicy, a połowę jego ciała zajmuje rozległy naczylniak. By Piotruś wyzdrowiał, konieczna jest terapia laserem. Szkoła w tym, że jeden zabieg kosztuje 3,5 tys. euro. – Nasz synek potrzebuje aż 20 takich



JACEK CEGŁA

operacji – wyjaśnia pani Anna, mama Piotrusia. – Narodowy Fundusz Zdrowia refunduje jedynie sześć zabiegów. Za resztę musimy zapłacić sami.

## Gwiazdy charytatywnie

Po przeczytaniu w internecie ogłoszenia, Agata była już pewna, co zrobi: poruszy niebo i ziemię, aby pomóc Piotrusiowi. – Od razu przyszedł mi do głowy pomysł zorganizowania dużego koncertu charytatywnego. Wiedziałam, że muszę ściągnąć jakąś gwiazdę, bo tylko gwiazda jest w stanie przyciągnąć tłumy – opowiada licealistka.

Wybór padł na rockową grupę Golden Life. Po tragicznym koncercie w hali stoczni gdańskiej w 1994 r., kiedy to w pożarze zginęło siedem osób, zespół bardzo chętnie uczestniczy w akcjach charytatywnych. – Tragedia w Gdańsku uświadomiła nam, jak kruche jest życie ludzkie. Przecież kiedyś może być tak, że to my będziemy potrzebowali pomocy. Dlatego bez chwili wahania zdecydowa-

**Licealistce udało się zaprosić do udziału w akcji Roberta Leszczyńskiego i zespół Golden Life**

liśmy się zagrać dla Piotrusia – mówi Jacek Bohdziewicz, basista grupy.

W pomocy zaangażowało się wiele osób, w tym Rafał Arszczyński, przedsiębiorca ze Słupska. To właśnie on zadbał

o wszelkie sprawy techniczne i logistyczne.

Do prowadzenia imprezy udało się namówić Roberta Leszczyńskiego, dziennikarza muzycznego, znanego z telewizyjnego „Idola”. Leszczyński, podobnie jak muzyk z Golden Life, zrezygnował z honorarium.

Charytatywny koncert odbył się w auli I Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku. Oprócz gwiazdy wieczoru, wystąpiły także trzy miejscowe kapele: MGWO, My Own Direction oraz Open Quartet. Zespoły te wygrały casting zorganizowany przez Agatę we wrześniu.

Występy muzyków podziwiała około 350 osób. Wśród nich mały Piotruś, który na chwilę pojawił się nawet na scenie. Uczestnicy koncertu byli zgodni: impreza wypadła znakomicie. – Po odliczeniu

kosztów podróży artystów i noclegów, udało nam się zebrać około 6 tys. zł – informuje Agata. – Jestem jednak przekonana, że ta kwota będzie większa, gdyż wciąż zgłaszają się do mnie kolejni sponsorzy. Koncert sprawił, że o historii Piotrusia zrobiło się głośno.

Mama chorego malca, choć z początku była sceptyczna, dzisiaj nie kryje wzruszenia. – Kiedy pierwszy raz zadzwoniła do nas Agata, trudno mi było uwierzyć, że może się udać. A jednak cuda się zdarzają! – mówi z uśmiechem. Agata jest dla niej uosobieniem dobra i opiekuńczości. – Jest jak aniołek, który spadł nam z nieba – dodaje pani Ania. **Jacek Cegła**

## A ty pomożesz?

Każdy może włączyć się w akcję pomocy dla Piotrusia. Pieniądze na leczenie chłopca można wpłacać na konto: PCK ZR Słupsk: 10 1240 3770 1111 0010 0480 2467, Bank PeKaO SA | Oddział w Słupsku. Z dopiskiem: Dla Piotrusia.